Nr. 24. We Lwowie, piątek dnia 15 stycznia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono najpierw w trzeciem czytaniu pierwszą część ustawy o kontyngencie rekrutów, a następnie ustawę o uregulowaniu płac urzędników, również w trzeciem czytaniu. Przystąpiono do dyskusji generalnej nad drugą częścią przedłożenia o rekrutach.

Po przemowie referenta zabrał głos poseł Toth (z partji Kossutha). Oświadcza imieniem stronnictwa, że ono nigdy nie głosowało za przedłożeniami wojskowemi, ponieważ jest przekonania, iż cały organizm wojskowy pozbawia naród najważniejszych praw, że organizm ten obcy jest węgierskiemu narodowi, sprzeczny z narodową przeszłością, a w czasach niebezpieczeństwa nie może być ostoją idei narodowej. Mowca rekapituluje przeszłoroczne wydarzenia, wskazuje na ostatnie ataki Koerbera i onegdajszą mowę ministra Pitreicha, z których wynika, iż kompetentne czynniki w Austrji odmawiają Węgrom stanowiska równorzędnego czynnika w sprawach wojskowych.

Z tego wynika, iż Węgrzy ani w swojej reprezentacji ustawodawczej ani w swym rządzie nie mają wolności na polu kwestyj wojskowych. Fakt ten jest również wytłumaczeniem oporu, jaki w roku zeszłym powstał w całym kraju przeciw podwyższeniu kontyngentu wojskowego, a potężnej tej demonstracji nie przeciwstawiono żadnego poważnego aktu. Większość izby posłów porozumiała się jednak z dworem i teraz po upływie długich, ciężkich lat 36-ciu, przyszła do przekonania, że nie posiada żadnego wojskowego programu. Później niektórzy członkowie tego stronnictwa wypracowali tak zwany wojskowy program, który stronnictwo większości aprobowało.

Mowca przy każdej sposobności, skoro tylko była mowa o tym programie, musiał protestować przeciwko punktom programu, postanawiającym, iż język służbowy i język komendy wojskowej zawisł od rozporządzenia króla.

Mowca odrzuca imieniem swego stronnictwa przedłożenie, będące przedmiotem dyskusji i czyni następujący wniosek: „Izba wzywa ministra honwedów, aby ten od roku 1905 począwszy przy każdem przedłożeniu kontyngentu rekrutów przedstawiał 3 szczegółowe wykazy: pierwszy, zawierający liczbę przeniesień węgierskich oficerów z pułków niewęgierskich do węgierskich, z równoczesnem podaniem, jak wielki jest brak oficerów w pułkach węgierskich.

Drugi wykaz ma obejmować państwowe wolne miejsca w węgierskich zakładach wojskowych, mianowicie ma minister honwedów przedstawić, ile miejsc posiadali elewi przynależni do Węgier, ilu ich wyszło z zakładu, ilu przydzielono do węgierskich pułków. Trzeci wykaz ma dotyczyć nauki w wychowawczych zakładach wojskowych i objaśnić, ilu przedmiotów udzielano w języku węgierskim i z ilu przedmiotów w tym języku egzaminowano. (Oklaski).

Poseł Szederkenyi odrzuca przedłożenie i porównuje wywody hr. Tiszy z wywodami ministra wojny Pitreicha. Mowca oświadcza, że jeżeli min. Pitreich z takim naciskiem podnosi tradycje armji, to przeciw temu należy podnieść, że także naród węgierski dochowa wiernie swych tradycyj.

Minister wojny w szanownej austrjackiej delegacji wygłosił odczyt dla dorosłych o jedności języka komendy i o rozkazie w czasie wojny. Mowca z ironią mówi o wywodach ministra wojny, o konieczności jednolitej komendy i przedstawia na podstawie historji stosunek między dynastją a narodem węgierskim w szeregu lat.

P. Szederkenyi zakończył swą mowę wnioskiem, aby izba oświadczyła, iż armia wspólna nie odpowiada węgierskiemu prawu i węgierskiej konstytucji.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadcza, że wywody ministra wojny gen. Pitreicha każdy musi przyjąć z zadowoleniem, tem bardziej, że gen. Pitreich w mowie swej wcale nie zajmował się stosunkami prawnopaństwowemi, lecz omawiał sprawy wojskowe wyłącznie ze stanowiska wojskowego, jako jeden z najwybitniejszych sztabowców. Wobec tego nie powinniśmy się chwytać poszczególnych, nie zupełnie ściśle oddanych wyrazów, jeśli tenor mowy odpowiada stanowisku węgierskiemu. Nie przeczę, że w mowie tej jest kilka wyrazów, które wyrwane osobno z całości, mogą dać sposobność do ostrej krytyki, a mianowicie, iż minister równomiernie traktował naród niemiecki i węgierski, a także inne narody. (P. Veszy woła: Także Czechów i Polaków).

To mogło dać sposobność do ostrej krytyki mowy gen. Pitreicha, ale należy zwrócić uwagę na to, iż język niemiecki nie ma wyrazów na oznaczenie narodu i narodowości. (Zaprzeczenia na skrajnej lewicy. P. Rahozy woła: Tak nie jest). Słowo narodowość powstało na Węgrzech i my używamy tego wyrażenia. (Głosy na prawicy: Tak jest! P. Rahozy woła: Także Austrjacy używają tego wyrażenia). Język niemiecki zna różnicę między ludem a narodem, ale słowo lud ma zupełnie inne znaczenie pod względem państwowym i politycznym.

W słowach ministra wojny, iż w armji jeden naród nie powinien być uciskany przez drugi, widzę bardzo ważny moment i sądzę, że właśnie ci posłowie, którzy skarżą się na germanizację w armji, na przewagę w niej żywiołu niemieckiego, powinni byli słowa te przyjąć z wielkiem zadowoleniem. (Poruszenie na lewicy).

Dalej gen. Pitreich powiedział, iż koniecznem jest, aby oficerowie nie będący obywatelami węgierskimi uczyli się języka węgierskiego w jak największej liczbie. Hr. Tisza wyraża więc przekonanie, że będzie to w interesie armji, jeśli jak najwięcej niewęgierskich obywateli będzie władało językami niemieckim i węgierskim. W mowie ministra wojny sprawa języka węgierskiego jest zupełnie inaczej podniesiona w porównaniu do języków innych narodowości. Z tego wynika, że gen. Pitreich nie mógł mieć zamiaru postawienia Węgrów na równi z innemi narodowościami.

Dalej wskazał hr. Tisza na oświadczenie gen. Pitreicha w sprawie reformy szkół wojskowych, które się zupełnie zgadza z oświadczeniami rządu, złożonemi w swoim czasie w sejmie węgierskim. Zresztą, nie potrzeba zapominać, że minister wojny przemawiał przed delegacją austrjacką, a nie miał jeszcze sposobności mówić przed delegacją węgierską. Ma on zamiar zupełnie szczegółowo przedstawić reformy, jakie zaprowadzone być mają w wojskowych szkołach węgierskich. Niech opozycja swem postępowaniem nie przeszkadza zwołaniu delegacyj, a minister wojny będzie mógł przed delegacjami wypowiedzieć swe zapatrywania.

Prawica mowę tę nagrodziła hucznymi oklaskami, lewica zaś ironicznymi okrzykami: „Hoch!“

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Hr. Tisza wniósł, aby dopóki dyskusja wojskowa nie będzie ukończoną, posiedzenia sejmu trwały do godziny 3. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że cesarz koreański wydał edykt, w którym przygotowuje ludność na ewentualną utratę samodzielności państwowej.

Londyn. (Tel wł.) Do dzienników tutejszych donoszą, iż w Korei panuje anarchja. Tubylcy zagrażają życiu i mieniu Europejczyków, a wojsko koreańskie, liczące 7.000 ludzi, czeka tylko na sygnał, by na Europejczyków uderzyć. Cesarz ma zapewnione schronisko u posła rosyjskiego Pawłowa. Eropejczycy wszystkie swe pieniądze i rzeczy wartościowe, wysłali za granicę.

Londyn. Poseł japoński Hajaszi otrzymał odpowiedź Japonji na notę rosyjską i zawiadomił biuro Reutera, że odpowiedź ta bynajmniej nie jest ultimatum, ani nie ustanawia ścisłego terminu do odpowiedzi. Jest ona trzymana w tonie przyjaznym, choć stanowczym. Japonja nie odstąpiła od żadnego ze swych głównych żądań, jednem z nich jest żądanie utrzymania zwierzchnictwa Chin nad Mandżurją

Tokio. Wiadomości z Soeul o rzekomych krokach tamtejszego posła japońskiego, celem nakłonienia rządu koreańskiego do uznania protektoratu Japonji, są zmyślone.

Port-Said. Ze Suezu odpłynął okręt japoński „Kassuga“; a zawinął okręt japoński „Miszin“;

Paryż. Komunikat, nie pochodzący atoli od agencji Hawasa, wspomniawszy o doniesieniu jednego z pism porannych w sprawie interwencji francusko-angielskiej celem zażegnania konfliktu w Azji Wschodniej, podnosi, iż pogłoska ta jest przedwczesną. Prawdą jest, że interwencja zmierzająca do utrzymania pokoju na dalekim Wschodzie byłaby przez francuskie koła polityczne powitana z jak największą życzliwością, być może także, iż pomiędzy gabinetami: francuskim a angielskim, nastąpiła wymiana zdań, sądzą jednakże, iż sprawa ta dotychczas nie przybrała form konkretnych.

Tientsin. Nadeszła tu z Niuczwang depesza, do zarządu kolejowego, że Rosja podwyższyła tamtejszą załogę do 2000 ludzi.

Nowy Jork. *Associated Presse* donosi z Tokio: Japoński minister spraw zewnętrznych Komura był wczoraj na audjencji u

mikada, a następnie u prezydenta gabinetu, markiza Ito i rosyjskiego posła br. Rosena. Sądzą, że Komura osobiście wręczył br. Rosenowi odpowiedź japońską na notę rosyjską. Odpowiedź ta nie jest ultimatum, ale umiarkowana, trzymana w tonie stanowczym i szeroko zajmuje się sprawami koreańskiemi.

Waszyngton. Departament stanu ogłasza komunikat w sprawie traktatu handlowego chińsko-amerykańskiego, przyczem wskazuje na korzyści, wypływające z tego traktatu. Dla handlu otwarte zostały porty: Mukden i Antung. Departament stanu wskazuje na to, że prawdopodobnie będzie otwarty i trzeci port: Tatungczau. Stany Zjednoczone i inne państwa ustanowią tam swe reprezentacje konsularne celem utrzymania porządku w tych bardzo niespokojnych okolicach chińskich i celem przyczynienia się do rozwoju otwartego handlu w tych portach, do czego Chiny bezwarunkowo się zobowiązały. Przyczyni się to także do utrzymania integralności Chin i do rozwinięcia kontroli nad Mandżurją.

Paryż. *Matin* donosi na podstawie dobrych informacyj, że Francja gotowa jest przyłączyć się do akcji pośrednictwa, którą zamierza podjąć Anglia w Azji wschodniej. W dyplomatycznych kołach sądzą, że akcja podjęta przez Francję i Anglję miałaby widoki powodzenia, gdyż Japonia nie może żywić nieufności do Anglji, z którą połączona jest traktatem. Rosyjsko-francuska umowa z r. 1902 zupełnie tych spraw nie dotyczy. Japonia zaś nie może mieć powodu do wystąpienia przeciw tej interwencji. Oba mocarstwa mają w tym celu udać się w pierwszym rzędzie do Japonji. Rząd japoński i tak już swemi staraniami osiągnął to, czego pragnął. Japoński poseł w Paryżu oświadczył wobec sprawozdawcy, że dobre usługi Francji i Anglji wywarły w Tokio sympatyczne wrażenie, zachodzi jednak obawa, iż Rosja gdyby bezpośrednio rozpoczęto pertraktacje, miałaby czas na ukończenie zbrojeń swych. Rosyjski ambasador zbija te obawy Japonji, ponieważ wydatne przygotowania w obecnej chwili są zupełnie wystarczające, a polityka cara jest pokojową.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Przesilenie gabinetowe (?) na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Magyar Orszag* donosi, że w łonie gabinetu hr. Tiszy wybuchły pewne różnice. Po ostatniej radzie gabinetowej hr. Tisza miał ofiarować portfel ministerstwa skarbu drowi Wekerlemu, ale ten odmówił przyjęcia.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sfery urzędowe zapewniają, iż doniesienie pisma *Magyar Orszag* o nieporozumieniach w łonie gabinetu węgierskiego, jest zupełnie nieprawdziwem.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie niemieckim w odpowiedzi na interpelację wniesioną w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia od wypadków i na starość samoistnych rękodzielników, oświadczył sekretarz stanu hr. Posadowsky, iż jeżeli rękodzielnicy domagają się takiego ubezpieczenia przymusowego, to także ubezpieczeni powinni być chłopi, artyści, uczeni, wogóle wszyscy obywatele, którzy mają pewne dochody. W ten sposób możnaby wprost uniemożliwić zasadę ubezpieczenia na szkodę całego narodu. Najbliższą rzeczą, którą się rząd zajmuje, jest ubezpieczenie wdów i sierót, ale w tej sprawie rząd nie może czynić żadnych przyrzeczeń.

Bebel zaznacza, że w ostatnich 20 latach jedynie dzięki działalności agitatorskiej socjalistów uczyniono cośkolwiek na polu polityki socjalnej. Dlatego też przy ostatnich wyborach także rzemieślnicy oddali swe głosy na kandydatów socjalistycznych.

W końcu stwierdza, że na ławach rządowych więcej widać zrozumienia dla polityki socjalnej, niż u większości parlamentu.

Z sejmu bawarskiego.

Monachium. Sejm bawarski obradował wczoraj nad sprawą konfiskaty ostatniego numeru pisma humorystycznego *Simplicissimus*, z powodu artykułów zwróconych przeciw centrum.

Dep. Lermo, centrum, podnosi, iż on już dawno żądał wydania zakazu kolportaży. — Szerokie koła ludności solidaryzują się z tem zapatrywaniem, iż powinno się wystąpić przeciw demoralizowaniu młodzieży i podkopywaniu wszelkiej powagi przez takie pisma, jak *Simplicissimus.*

Minister Feilitzsch podnosi, iż konfiskata była usprawiedliwioną. Sądzi, iż przez wydanie zakazu kolportowania pism nie wiele się zyska.

Dep. Deinhardt, liberał, oświadcza, że pisma *Jugend* i *Simplicissimus* nie są niemoralne według nowoczesnego pojęcia, a mowca nie chciałby, aby w Bawarji zapanowała znów owa moralność, która istniała w Bawarji przed stu laty, podczas trwania rządów klerykalnych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych wniesiono kilkanaście interpelacyj w sprawie wydalenia przez rząd francuski alzackiego posła do parlamentu niemieckiego ks. Delsore, który przyjechał był do Luneville, aby tam wygłosić odczyt. — Prezydent gabinetu Combes stawia wniosek, aby dyskusja nad temi interpelacjami odbyła się dopiero 22 bm.

Dep. Ribot żąda natychmiastowej dyskusji i oświadcza, że krok rządu wywołał w całym kraju słuszne wzburzenie. Rząd zasięga teraz informacyi, by usprawiedliwić swe zarządzenie. Mowca pyta, u kogo się informuje, u prefekta, czy gdzieindziej? (Oklaski nn prawicy i w centrum, wrzawa na lewicy).

Combes protestuje przeciw insynuacji, jakoby on poza granicami państwa szukał informacyj. Jeżeli jakie stronnictwo zwraca się z apelem do zagranicy, to z pewnością nie jego stronnictwo. (Oklaski na lewicy, protesty na prawicy). Minister radzi deput. Ribotowi, aby czytał dzienniki republikańskie, a znajdzie w nich opinję o ks. Delsorze.

Izba przyjęła wniosek Combes'a.

Paryż. Prezydentem senatu został ponownie wybrany Falliéres 219 głosami.

Sprawa „veto" na konklawe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stronnictwo chrześcjańsko-społeczne miało zamiar wnieść w radzie państwa protest przeciw wykonaniu prawa „veto" przez Austrję na ostatniem konklawe. Tymczasem kierownictwo stronnictwa otrzymało wprost z Watykanu pismo, zawierające podziękowanie za dobrą wolę w obronie wolności wyboru papieża, a zarazem prośbę o zaniechanie poruszania tej sprawy w parlamencie, zanim kurja papieska ogłosi urzędownie swą deklarację w tej sprawie.

Zwiedzenie arsenału wiedeńskiego.

Wiedeń. Na zaproszenie ministra wojny zwiedzili wczoraj członkowie austrjackiej delegacji arsenał w obecności ministrów: Pitreicha, Koerbera i Calla, admirała Spauna i prezydenta izby Vettera. Inspektor artylerji gen. Kropatschek dawał wyjaśnienia, za co mu podziękował w imieniu delegacji bar. Gautsch.

Z Bułgarji.

Wiedeń. (Tel. wł) Bułgarja, która w ostatnich czasach wydała 45 miljonów na zbrojenie, poszukuje w Paryżu nowej pożyczki w kwocie 100 miljonów.

Sofja. (Tel. wł.) Usunięcie przez ks. Ferdynanda bułgarskiego marszałka dworu, urzędników dworskich i całej służby nastąpiło wskutek tego, że z zamkniętego biurka księcia zginęły bardzo ważne dokumenty, które dziś znajdują się w posiadaniu obcego mocarstwa.

Jubileusz wyswobodzenia Serbji.

Białogród. W dzień Nowego roku st. st. z okazji 100 letniego jubileuszu wyswobodzenia Serbji przez Kara Georga, miasto udekorowane. Wieczorem odbyła się iluminacja. Po *requiem* w Topoli odbył się bankiet, na którym król w przemówieniu sławił czyny swego dziadka i innych około oswodzenia Serbji. Podczas powrotu króla do Białogrodu ludność witała go owacyjnie. Król po powrocie dziękował kilkakrotnie z balkonu konaku.

Bułgarja a Serbja.

Sofja. (Tel. wł.) Główny organ rządowy *Nowy Wiek* stwierdza, iż wskutek ohydnej zbrodni oficerów i tchórzostwa króla Piotra, w Serbji panuje anarchja, a wolność Serbji jest poważnie zagrożona. Ponieważ wolność Serbji łączy się ściśle z wolnością Bułgarji, przeto rząd bułgarski wywiera presję na rząd serbski, aby uczynił zadość żądaniom mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kolej północna ogłasza projekt inwestycyj swych na r. 1904. Między temi inwestycjami znajduje się budowa drugiego toru między Oświęcimem a Trzebinią. Budowa ta rozpocznie się na wiosnę.

Tryjest. (Tel. wł.) *Piccolo* dowiaduje się, że Sarafow bawi w Rzymie w tym celu, by pozyskać interwencję Watykanu dla Macedonji, w zamian za co obiecuje przyjęcie unji przez prawosławnych Macedończyków.

Stambuł. (Tel. wł.) Turcja winną była pewnemu przedsiębiorcy budowy okrętów 6 miljonów franków za dostarczone jej okręty. Statki te znajdują się teraz w porcie w Genui. Przedsiębiorca ów chcąc dojść do swoich pieniędzy, ofiarował statki te na sprzedaż Japonji. Sułtan dowiedziawszy się o tem, przeraził się, iż sprawa ta może wywołać konflikt z Rosją i polecił dług zapłacić.

Petersburg. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza szereg ukazów carskich, między innymi ukaz zatwierdzający wielkiego księcia Michała Mikołajewicza na stanowisku prezydenta rady państwa na r. 1904. Inne ukazy dotyczą nominacyj prezesów poszczególnych departamentów rady państwa na rok 1904, oraz ogłaszają szereg odznaczeń. Między innymi oberprokuror najwyższego synodu Pobiedonescew otrzymał brylanty do orderu św. Andrzeja.

Rzym. *Osservatore Romano* donosi o oficjalnej nominacji msgr. Belmonte, nuncjuszem papieskim w Wiedniu.

Ankieta dorożkarska.

Wczoraj popołudniu o godzinie wpół do 3-ciej ukończyła swą pracę ankieta, zwołana celem sanacji stosunków dorożkarskich. W obec tego, że zgodzono się prawie na wszystkie żądania dorożkarskie, widmo strejku nie grozi już miastu.

Podobnie, jak na pierwszem posiedzeniu, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad §§ 20 i 23 dorożkarskiego regulaminu, które razem przedyskutowano.

Treścią ich jest określenie sposobu karmienia koni na stanowiskach. Ponieważ przedstawiciele miasta, kierując się względami utrzymania czystości, nie zgodzili się na karmienie koni z bałamutów, a dorożkarze oparli się stanowczo karmieniu koni z worków, ankieta pozostawiła ten sporny punkt namiestnictwu dla ostatecznego rozstrzygnięcia.

Również dozwolono dorożkarzom wieźć na koźle pokarm dla koni na stanowisku jednak tylko do godz. 9 rano.

Ustanowiono również karę aresztu 1—3 dni, lub grzywny za nieuzasadnione odmówienie jazdy. Nowela ta obowiązuje tylko odnośnie do dorożkarzy-właścicieli, a nie woźniców, gdyż na wniosek p. Umańskiego uchwalono przy wszystkich karach zmienić brzmienie „na grzywnę lub karę aresztu", stosując je tylko do właścicieli, wykonywujących osobiście zawód dorożkarza.

Przy paragrafie 32 odnoszącym się do odwożenia chorych lub pijanych dorożkami zgodzono się po długiej dyskusji, by w tych wypadkach decydował sam dorożkarz. Skutkiem tego policja zmuszoną jest wystarać się o własne wozy do przewożenia osób chorych lub pijanych.

Ponieważ ograniczoną była przedtem liczba osób jadących czy to jednokonką, czy też dorożką lub fjakrem parokonnym, dozwolono fjakrowi dwukonnemu wziąć więcej osób niż 4, dorożce parokonnej ponad 3 osoby, a jednokonce 2 osoby dorosłe i dziecko niżej lat 10.

W końcu uregulowano kwestję podjazdu ze stanowiska i czekania przed pomieszkaniem. Otóż, jeżeli podjazd wraz z czekaniem

przed domem przedłuży się ponad 10 minut, należy zapłacić podług taryfy kwadransowej.

W sprawie tak zwanych inspekcji zaprowadzonych przez dyrekcję policji na dworcach kolejowych i innych punktach miasta które połączone są nieraz ze stratą dorożkarzy, polecono zwołać zgromadzenie, a uchwały jego poddać pod decyzję dyrekcji policji.

Następnie uchwalono nową taryfę, mianowicie należy się za jazdę:

I. 1) w mieście bez zatrzymania się i powrotu: fjakrowi parokonnemu w dzień 1 k, w nocy 1·10 kor. dorożce parokonnej w dzień 60 hal. w nocy 70 hal. dorożce jednokonnej w dzień 50 hal. w nocy 60 hal.

2) na przedmieściach (z I. dzielnicy na III. lub z II. na IV. i na odwrót) dor. par. w dzień 80 hal., w nocy 90 hal. dor. jedn. w dzień 60 hal. w nocy 80 hal.

III. Taryfę jazdy do miejsc oznaczonych zmieniła ankieta tylko o tyle, że: na cmentarz łyczakowski przed południem obowiązuje zwykła taryfa miastowa, natomiast popołudniu należy się fiakrowi par ok. w dzień 1·60 kor., w nocy 1·70, dor. par. w dzień 1 kor., w nocy 1·20, dorożka jednokonna w dzień 80 hal. w nocy 1 kor.

W rubryce jazdy szczególne, poczyniono następujące zmiany:

Do i od dworca głównego z miasta i do miasta:

f. parokonny: dzień 2·20 k., noc 2·40 k.
dor. „ „ 1·40 „ „ 1·60 „
d. jednokonna: „ 1·— „ „ 1·20 „

Na cmentarz łyczakowski w dni zaduszne:

f. parokon. 1·60 k. tak w dzień, jak w nocy
d. „ 1·20 „ „ „ „ „
d. jednok. 1·— „ „ „ „ „

Za pakunek umieszczony na koźle bez względu na wielkość jego płaci się 40 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 15 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki, część I". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej, część II, O morzach i wodach słodkich" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Dymisja", zwykła historja z życia. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Odczyt Catulle Mendésa: „O Wagnerze" i „literaturze francuskiej w XIX wieku". Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (15): Maura opata. — Domosława. — (2): Sylwestra. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 27.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 4° R. Pogoda.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował sekundarjuszem przy szpitalu krajowym św. Łazarza w Krakowie, dra Antoniego Jurasa, dyrektorem szpitala powszechnego w Białej, zaś dra Romana Puzona, sekundarjuszem przy szpitalu powszechnym w Jarosławiu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi, praktykantów sądowych: Grzegorza Jarosławskiego, Michała Chylaka, Jana Jurkiewicza, Gwidona Dominika Wojciechowskiego, Fischla Tanenbauma, Jana Ruxera, Leonarda Emijana Macielińskiego, Jana Jankowskiego, Franciszka Ziemiańskiego, Franciszka Wacława Duralskiego i Jakóba Powróźnika, wszystkich we Lwowie, — Józefa Gordijczuka i Ludwika Tadeusza Rozwodę w Koomyi, Jana Żurawskiego i Aleksandra Martynowicza w Przemyślu, Włodzimierza Błożeckiego w Samborze, Franciszka Wysockiego i dra Izydora Goldfelda w Stanisławowie, Jana Ludwika Metzgera w Stryju, oraz Tadeusza Miksiewicza w Złoczowie, niemniej Stanisława Langiego, Zdzisława Dominika Szwajkowskiego, Krzysztofa Czajkowskiego, Józefa Hechta, Adolfa Langera, Stefana Zakrzewskiego, Włodzimierza Dejnickiego, Włodzimierza Walerjana Mallika, Jana Komarzyńskiego, Józefa Kulczyckiego, Stefana Daniela Gładyszowskiego i Konstantego Duba, wszystkich we Lwowie, Romana Błaszkiewicza w Brzeżanach, Czesława Brauna w Kołomyi, Oresta Ludwika Ziembę, Eugenjusza Józefa Tadeusza Kuzię, Jana Słotyło Bilińskiego i Jana Wasyłyka, wszystkich w Samborze, Stanisława Hieronima Kokurewicza i Tadeusza Kupczyńskiego w Sanoku, oraz Michała Czaprańskiego w Stryju.

Z politechniki. P. Franciszek Ksawery Dissel, rodem ze Lwowa, złożył na tutejszej politechnice II egzamin państwowy nu wydziale inżynierji.

Z teatru. „Piękna Helena" daną była wczoraj po części w zmienionej obsadzie. Z powodu słabości panny Poreckiej, partję Heleny objęła panna Miłowska, partję zaś Oresta w miejsce panny Miłowskiej, panna Orczyńska. Prawdziwą niespodziankę zrobiła nam p. Miłowska która partję Heleny odśpiewała bez zarzutu, a nawet, jak w akcie pierwszym i drugim, bez wątpienia okazała się lepszą od swej poprzedniczki i zyskała ogólny poklask. Panna Orczyńska, którą już za czasów dyrekcji Hellera znamy z wykonania partji Jadwigi w „Strasznym dworze", śpiewała partję Oresta wcale dobrze, a okazała przytem tyle muzykalnego talentu, że może lepiej byłoby, gdyby spróbowała przenieść się na stałe do operetki. Sympatyczny p. Feldmann w partji Kalchasa był wczoraj niezrównany. Żałować wypada, że wczorajsze, wcale udatne przedstawienie, nie odbyło się przy zupełnie wysprzedanej widowni.

Z Filharmonji. Słynny skrzypek Willy Burmester, czyli „Paganini redivivus", jak go nazwała swego czasu krytyka zagraniczna, rok rocznie odwiedza nasze miasto i każdym razem

(13)

Obrazki z Japonji.

Gdy dziecko zaczyna mówić, wymawia najprzód jak dzieci nasze, „mama", „tata", „bebe" — tylko że mama znaczy jedzenie, bebe sukienkę, a tata szkarpetki. Lalki i różnego rodzaju zabawki, któremi Japonja celuje, są rozkoszą wieku dziecinnego. Razem z dziećmi bawi się niemi matka i starsze rodzeństwo. Niedarmo też zowią Japonję „rajem dziecinnym", gdyż tam w zajęciu się dziećmi, dziecinnieje wszystko i w miłości dla dzieci rozkwita dopiero na prawdę miłość małżeńska.

Chłopczykowi pozostawiają w latach dziecinnych znacznie więcej swobody. Dziewczynki wprowadza matka już od młodu w zajęcia domowe. Są one znacznie łatwiejsze niż u nas. Przy szyciu nie potrzeba sporządzać żadnych balowych toalet, ani ubierać kapeluszy — do czesania włosów przychodzi raz na tydzień specjalna fryzjerka, mistrzyni w swoim fachu — gdy przyjdzie prać kimono, to się je pierze w zimnej wodzie, bez mydła — pończoch nie trzeba cerować, bo pończoch i trzewików nie noszą Japonki. Zamiast pończoch, są śnieżno białe albo niebieskie szkarpetki płócienne, a zamiast trzewików sandałki słomiane lub saboty drewniane na dwóch wysokich korkach, które się zawsze przed progiem zostawia, nim się wejdzie do izby. Żelazka i prasowania nie znają wcale w domowem gospodarstwie japońskiem.

Dziewczyna nawyka zwolna do bezgranicznego posłuszeństwa i pokory. Z uśmiechem i podziwu godną swobodą przygotowuje się do tego, aby być kiedyś pierwszą sługą swego męża i pana. Uszanowanie dzieci dla rodziców i starszych jest pierwszem przykazaniem wychowania japońskiego. Gdy rodzice wychodzą z domu, dzieci padają na kolana i uderzają czołem o podłogę. A panem tego porządku rodzinnego jest mąż, mężczyzna, którego władzę dziedziczy syn. Tylko gdy syna braknie, co jest wielkie nieszczęście, wybiera córka męża, który do jej rodziny przystaje i jej nazwisko przybiera, ale wtedy i główny zarząd zostaje przy niej nie przy nim.

X. Co Japończycy jedzą?

Dla fizjologa, czyniącego zawisłym charakter narodu od jego żywności, jest Japonja okazem bardzo ciekawym. Głównem jej pożywieniem jest ryż, to ziarno pożywne i łatwo strawne, nie dające powodu do zaburzeń organów trawienia — więc chyba temu przypisać musi fizjolog spokojne, swobodne usposobienie ludności, a jeśli natrafi na wybuchy namiętności, na gniew i zawziętość mężów dwumieczowych — to może to policzyć także na karb ryżu, ale w innej formie, tj. wódki ryżowej, która bywała i bywa nieraz nadużywaną i do gwałtowności pobudza.

Ryż jest tak dalece pożywieniem narodu, że śniadanie zowie się u Japończyków ryżem porannym, obiad ryżem południowym, a wieczerza ryżem wieczornym. Ryż w najrozmaitszych formach — wszystko inne to tylko dodatek i przyprawa.

Wśród tych dodatków pierwsze miejsce zajmują ryby świeże, suszone i konserwy z ryb — dalej jaja i najrozmaitsze jarzyny, uprawiane z właściwą Japończykom sztuką ogrodniczą — owoce świeże i kandyzowane, rozmaite cukry, niektóre ostre przyprawy do potraw — a jako napitek woda wieczna, wyborna herbata i nieunikniony sake.

W miastach portowych bywa już dziś różnie. Dygnitarze japońscy, przyjmując Europejczyków, zastawiają obiady na wielkich stołach, sadzają na krzesłach, dają pić piwo i szampan, przyjmują potrawami przyrządzanemi przez francuskich kucharzy. Tak samo bywa i po hotelach. Lecz jeśli się mówi o ludzie japońskim, to trzeba mu przyznać, że jest w jedzeniu nie wybrednym, skromnym i zadawalnia się najprostszemi potrawami.

Do mięsa bydlęcego mają Japończycy wstręt jako wyznawcy Buddy — nabiał nie odgrywa u nich większej roli — chleba takiego jak u nas wcale nie znają — koniec końców, pozostaje ryż jako potrawa, jako placek, jako chleb codzienny. Ubożsi górale zadowalniają się jęczmieniem i jaglami w braku ryżu — na północy hreczką. Biała rzodkiew i rodzaje papryki — to przyprawa ostra

Morze, oprócz ryb, dostarcza Japończykom także innych żyjątek, jak raki, raczki, małże, pająki morskie, które w rozmaity sposób umieją przyprawiać. „Kuri" czyli kasztan słodki, rosnący w Japonji dziko, „kaki," rodzaj śliwy (*Diospyros kaki*), „biwa" rodzaj nieśpliku (*Eriobotrya japonica*), „mikan," pomarańcza mandarynka, a zresztą winogrona, gatunki gruszek, jabłek, brzoskwiń, podobne do europejskich, tworzą szereg owoców jadalnych. Rzecz jednak szczególna, że w kraju przecudnych kwiatów i ogrodników, owoce są mniej dobre, niż gdzieindziej. H. Zapałowicz („Jedna z podróży na około ziemi." Lwów 1899), który miał sposobność kosztować owoce różnych podniebi, nie chwali japońskich zupełnie. „Japonja — pisze on — obfituje dość w owoce, lecz pewne ich rodzaje, jak jabłka i gruszki są mało soczyste, winogrona mdło słodkawe, a jedne i drugie bez aromatu."

Między jarzynami odgrywają niemałą rolę grochy, fasole i boby, kawony, ogórki, specjalne gatunki kartofli, sałata itd. Pewne gatunki kolensu są także jako sałata jedzone, pylniki małej, żółtej chryzantemy uważane za delikatesy. Wspomnieć trzeba wreszcie mąkę z pszenicy, której uprawa poczestne zajęła miejsce obok ryżu.

Do oryginalności japońskich należy sposób jedzenia, przy którem nie używa Japończyk łyżki, noża i widelca; a posługuje się wyłącznie dwoma patyczkami z drzewa lub kości. Wielkiej trzeba wprawy, ażeby to wystarczało do nabierania i wkładania do ust sypkich potraw i drobnych kawałków. Do płynów służą maleńkie czarki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

wywołuje entuzjazm swą grą mistrzowską, usprawiedliwiającą rzeczywiście ten „nec plus ultra“ zaszczytny przydomek, stawiający go na równi z czarodziejską, niemal legendową postacią króla skrzypków-wirtuozów. Nieinaczej było wczoraj: okazalej niż zazwyczaj przedstawiała się sala Filharmonji, szczelnie zapełniona; znakomitego artystę powitano serdecznie a wywoływano po każdej części programu wprost owacyjnie. Obszerniejsze sprawozdanie naszego referenta muzycznego umieścimy po drugim tj. sobotnim koncercie p. Willy Burmestra.

„Półtora księcia“. Wczoraj wieczorem przyprowadzono na inspekcję policyjną wesołego młodzieńca, który wypiwszy zadużo na rozgrzanie się, zaczepiał na ulicy przechodzące kobiety. Zapytany przez komisarza policji o nazwisko, przybrawszy wojskową podstawę i oddawszy ukłon wojskowy, zaraportował: „Herr Zugscommissär, melduję pokornie, Marjan Granat, półtora księcia! Habt Acht! Wesołego „półtora księcia“ oddano do aresztów policyjnych, aby miał tam czas wytrzeźwieć.

Poszukiwanie dziecka. Wczoraj rano o godzinie wpół do 9 wydaliła się z domu rodziców przy ulicy św. Jacka l. 12, 10 letnia Wagnerówna, blondynka, ubrana w białą futrzaną czapeczkę i także boa. Mała poszła do szkoły ewangelickiej i do wieczora niepowróciła. Zmartwieni rodzice poszukują swej córeczki.

Zatruty smalec. Przed kilku dniami żon tutejszego agenta policji, Finkelsteina, kupiła kilogram gęsiego smalcu u Chany Topf, handlarki drobiu na placu św. Teodora. Po spożyciu obiadu, sporządzonego na tym smalcu, zachorowała wśród objawów otrucia cała rodzina Finkelsteinów, składająca się z małżonków i czworga dzieci, oraz służącej Karoliny Graffówny. Zawezwano więc lekarza, który, po zbadaniu wszystkich artykułów spożywczych, osądził, że zachodzi podejrzenie, iż ów smalec był powodem otrucia. Policja skonfiskowała u Topfowej przeszło 20 klgr. smalcu i rozmaite naczynia, w których smalec przechowywano. Smalec oddano do rozbioru chemicznego.

Prezesem rady powiatowej w Borszczowie wybrany Mieczysław hr. Borkowski, zastępcą jego ordynat p. Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

Wybuch. *Russk. Wied.* podają następującą krótką notatkę: „W tych dniach w R szaniu, w mieszkaniu ispektora I gimnazjum męskiego, Werigina, nastąpił silny wybuch, który spowodował popękanie szyb w oknach. Wybuch spowodowała, jak się później okazało, butelka z jakimś materjałem wybuchowym, porzucona przez niewiadomych sprawców na oknie w mieszkaniu inspektora. Podobny wypadek miał już raz miejsce w mieszkaniu tego inspektora we wrześniu r. z.“

Kobieta na sprzedaż. Wieśniak ze wsi Petrowka, w pobliżu Irkucka, miał młodą, ale bardzo kłótliwą żonę, której za wszelką cenę chciał się pozbyć. Napisał więc — jak donosi *Wostoczkij Wiestnik* — do urzędu policyjnego w Irkucku list: „Mam zaszczyt upraszać o podanie do wiadomości publicznej, że we wsi Petrowka mam do sprzedania żonę dwudziestoletnią i dwie świnie, wszystkie trzy sztuki za 20 rubli. Moja żona jest bardzo ładna i młoda lecz trochę swarliwa i kapryśna. Świnie tłuste“. Urzędnicy policyjni sądzili początkowo, że mają do czynienia z obłąkanym, lecz w śledztwie okazało się, że wieśniak był całkiem rozsądny sądził, że miał prawo tak postąpić.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Radcą w trybunale administracyjnym mianowany został starszy radca skarbowy we Lwowie dr. Rudolf Różycki.

Cała rodzina oszalała. Berlin. O niezwykłym fakcie donoszą tutejsze dzienniki. Oto wczoraj dostała manji prześladowczej cała rodzina Schneidrów, złożona z siostry, dwóch braci i służącej. Wszystkich czworo przewieziono do szpitala obłąkanych.

Z kraju.

Sambor. *(Sejmik relacyjny)*. Poseł na sejm krajowy z miasta Sambora, dr. Franciszek Tomaszewski, zaprasza wyborców na sejmik relacyjny na niedzielę dnia 18 stycznia na godzinę 5 popołudniu do sali gimnastycznej.

W sprawie Tow. uczestników powstania 1863 r.

Niedawno pojawił się w jednem z pism lwowskich projekt, by w celu wzmocnienia położenia „Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863“ zreformować je o tyle, by członkom wspierającym, nieweteranom; nadać prawa członków czynnych, czyli zamianować ich „weteranami.“

W sprawie tej otrzymujemy od poważnego grona obecnych czynnych członków tego Towarzystwa pismo, w którem czytamy:

„Nie radzi mówimy o naszej biedzie, ale kiedy już raz mowa o tem w szpaltach dzienników, poczuwamy się do obowiązku podziękować za szczere i życzliwe za nami przemówienie, a przedewszystkiem za współczucie dla naszych starców, kalek, sierót i wdów, których w niezbędne potrzeby do życia zaopatrzyć nie jesteśmy wstanie.

Niemoc nasza nie jest skutkiem ubytku w dochodach *), bo te ciągle wzrastają dzięki rozmaitym instytucjom i ofiarności poszczególnych osób, ale tej smutnej okoliczności, że z każdym dniem niemal zgłaszają się nowi potrzebujący, co wydział wprawia w kłopotliwe położenie.

Wdzięczni zatem jesteśmy tym, którym na sercu leży nędzny los naszych iowarzyszy broni, ale jeszcze wdzięczniejsi bylibyśmy tym, ktorzyby zorganizowali Towarzystwo nam pokrewne, pracujące nad pomnożeniem dochodów naszych.

Starcy jesteśmy. W przeciągu lat paru znaczny z nas zastęp stanie przed tronem Najwyższego. Towarzystwo w naturalny sposób się rozwiąże. Pozostaną jednostki starców, którzy pomocy potrzebować będą. Byłoby więc wskazanem, ażeby Towarzystwo nam pokrewne, objęło po nas zarząd funduszami i opiekę nad pozostałymi starcami.

Nie podzielamy atoli zdania tych towarzyszów, którzy chcą członkom wspierającym nadać prawa członków czynnych i obieralności, albowiem w ten sposób zatarłaby się cecha naszego Towarzystwa, czyli Towarzystwo nasze rozpłynęłoby się przedwcześnie w młodym żywiole.

A przecież i zwolennicy zasilenia naszego Towarzystwa młodemi siłami tego pragnąć nie mogą.

(Następuje kilkadziesiąt podpisów).

*) Fundusz rezerwowy nietknięty, pozostawiony na czarną godzinę, gdy już ani sami, ani nikt nie zechce się zajmować naszymi starcami.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 14 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 680 50, Akcje węg. Zakł. kred. 772 50, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 518·75, Akcje Bodencredit 943·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 676·—, Akcje kolei połudn. 85·50 Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 434·50, Akcje Rima Muranji 489·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1930·—, Akcje fabryki broni 460·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1237·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·60, Austr renta koron. 100 65, Węgierska renta kor. 99 20, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·80, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99 60, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 134·50, Marki 117·25, Ruble 252 50.

— **Wiedeń** 14 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—. Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. —·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m kon. —·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508·—.

— **Wiedeń** 14 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·95 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 44 60 do —·—. Tendencja: niezmieniona.

— **Berlin** 14 stycznia Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214 90, Staatsbanny 144·75, Disconto Comandit 194 60, Berlińskie Towarz. handl. 160 40, Laura 237 90, Bochumy 193·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 92·50, Kolej Meridionalna 146·25, Losy tureckie 138·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 427·75, Lombardy 16 50, Kolej Henry 106·75, Niemiecki bank narodowy 125·—, Kanada Profered 117·80, Akcje żeglugi hamburskiej 110·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 232·—.

— **Berlin** 14 stycznia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 14 stycznia. Austrjackie kredyty 215·—, Kolej państw. —·—, Disconto 195·—, Laura —·—

— **Paryż** 14 stycznia. 3 procentowa renta 97·77, mąka 29 05.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego